Rok III | Łódź, Sobota, dnia 21 Października 1911 roku | № 125

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

2.

Krwawy magnat.

(C. d. n.)

W krwawych zatargach i w formalnej wojnie z Opalińskim, prowadzonej z obu stron takim zasobem pieniędzy i taką liczbą najemnego żołnierstwa, jakiemi hetmani polscy odnieśli najpiękniejsze zwycięstwa, nie trudno rozstrzygnąć kto miał racyę. Stadnicki był w wojnie z całym światem, z wszystkimi sąsiadami, z własną rodziną, z królem, z sejmem. Toczył wojnę z Ligęzami, Wapowskimi, Ostrogskimi, Pileckimi, Drohojowskimi, Korniaktami, a Opaliński tylko z nim jednym. W każdej wojnie prywatnej — a niejedna była w województwie ruskiem — szlachta dzieli się na dwa obozy i obaj zapaśnicy mają swoje czynne stronnictwo. W zatargach zaś Stadnickiego z Opalińskim nikt ze znaczniejszej szlachty ziemi przemyskiej nie stawał po stronie Stadnickiego. Jedyny kolega — rokoszanin Jan Szczęsny Herburt—pomaga mu płatniczą sympatyą i pisze mu szumne epitafium. Po stronie Opalińskiego znajduje się cały szereg znakomitych ziemian.

To już samo rozstrzyga.

Do kogo przyrównać Łańcuckiego Dyabła? do której z zagranicznych postaci tego rodzaju?

Obłudnem wyznawaniem cnoty chrześcijańskiej i szlacheckiej odbiega od tych naprawdę demonicznych charakterów, które odrzucały wszelką maskę i nie okrywały kainowego czoła przyłbicą rycerskości. Nie podobny w tem do Viscontich, Malatestów, Brandolinów, Bracciów, Borgiów; niepodobny do takiego Wernera z Urslingen, który na piersiach nosił ryngraf srebrny z napisem: „Nieprzyjaciel Boży, miłosierdzia wróg". Nie było go jeszcze na świecie, kiedy już nie żył Sickingen. Nie słyszał zapewne nigdy o Quitzowach, panach na trzydziestu Raubburgach. Małem był jeszcze chłopięciem, kiedy zginął Götz von Berlichingen. Liczył dopiero lat kilkanaście, kiedy okrutną śmiercią — żywcem ćwiartowany — skończył swój żywot Grumbach. Ale w tyle lat później, kiedy już każdy z tych bohaterów buntu i bezprawia byłby absolutnie niemożliwym w swojej ojczyźnie, on w Polsce nie jest — niestety — anachronizmem i przez więcej niż całe ćwierćwiecze dopuszcza się takich samych występków, jakgdyby wyszedł ze szkoły

tych wsławionych mistrzów anarchicznej samowoli.

Kto go pierwszy nazwał dyabłem i dlaczego ta nazwa tak szybko i powszechnie się przyjęła — nie wiadomo. Przed rokoszem Zebrzydowskiego prawie go nie spotykamy z tym przydomkiem. W kołach poufnych, w otoczeniu najbliższem może go już tak nazywano bardzo wcześnie. Może jako młodzieniec zarobił sobie na tą nazwę u sąsiadów Dubiecka, gdzie przebywał, może nawet pierwotnie w znaczeniu pochlebnem pozostał ten przydomek w obozie, wśród towarzyszy broni, na widok jego szalonego temperamentu i zapamiętałej odwagi. Dopiero jednak w pamfletach obozowych stale figuruje jako Dyabeł Łańcucki, a nazwa ta przechodzi w usta szlachty a potem i ludu. „Mnie dyabłem zowią, tylko takiej matki synowie, a od takich ja zelżon być nie mogę“ — pisze do Hieronima Jazłowieckiego. Że jednak znała go pod tem przydomkiem szlachta całej niemal Polski, przezwał się sam na zjeździe w Lublinie, gdy występował publicznie przeciw jezuitom. Zwątpiwszy, aby się zgromadzeni zgodzili na wypędzenie tego zakonu z Polski, zawołał gniewnie: „Dyabeł im to zrobi!“ a zgromadzona szlachta wybuchła szalonym śmiechem.

Wdzięczni za to uznanie swoich zasług jezuici, że byli mistrzami w poetyce i takowej zasady w uczelniach swoich wykładali, ułożyli pieśń, kto wie, czy nie śpiewaną po kościołach, przeciwko Stadnickiemu:

Boże z nieba wysokiego,
Twórco świata szerokiego,
Racz się nad nami zmiłować,
A ten gniew Swój pohamować,
Stadnicki, Dyabeł wcielony,
Puścił głosy na wsze strony,
Że Pana z Królestwa rzuci,
Krążąc ryczy, bałamuci...[1])

Dziwić się można, że podania o Stadnickim nie mówią o zaprzedaniu przez niego duszy piekłu, o aliansie z szatanem. Nie spotkaliśmy się z żadną wzmianką współczesną tego rodzaju... Dopiero w XVIII wieku Jan Jabłonowski, wojewoda ruski, w pamiętniku swoim kreśli po krótce, że Stadnicki miał charaktery jakieś i dyabelskie inkluzy.[1])

Dzieciom swoim zostawił Stadnicki klątwę swoich czynów, tradycyę buntowniczego żywota. Poszły jego śladem. Jak on zwany był dyabłem, tak i synowie jego zarobili na nazwę dyabląt. Sam Łańcucki stał się niejako domem Atrydów polskich. Zawiesił Stadnicki nad głowami swych dzieci zemstę i nienawiść do ludzi, zemstę też i nienawiść do ludzi dał sercom ich w dziedzictwie. Nienawidzono synów za ojca, synowie nienawidzili za ojca i w imię ojca. Mścić się zań chcieli na społeczeństwie, tak jak się na nich mszczono. Tradycya ojcowska była dla nich więcej niż złym przykładem, była jakby przeznaczeniem ślepem, fatalizmem.

Z trzech synów Stadnickiego dwaj: Zygmunt i Władysław, giną śmiercią gwałtowną, bezpotomnie, a jedyny wnuk jego, ostatnia latorośl łańcuckiej linii kładzie głowę pod topór kata.

Warto przyjrzeć się bliżej tej ciekawej postaci.

(*C. d. n.*)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Paszporty dla zakonników.** Generał-gubernator warszawski w sprawie paszportów dla zakonników w d. 26 września wydał okólnik następujący:

„Do gubernatorów, oberpolicmajstra warszawskiego i administratorów dyecezyi rz. kat. w Królestwie Polskiem.

„Z referowanych w mojej kancelaryi spraw zauważyłem, że duchowieństwo zakonne rz.-kat. wydalając się ze swych

---

1) Maciejowski, Piśmiennictwo Polskie, t. III, str. 275.

1) Kwartalnik Naukowy Krakowski, II, str. 90 w notce.

klasztorów wewnątrz kraju, otrzymuje od właściwych konsystorzy rz.-kat. paszporty bezterminowe narówni z duchowieństwem świeckiem.

„Stwierdzono, że jakkolwiek na mocy Najwyżej zatwierdzonej d. 26-go grudnia 1905 r. uchwały rady państwa uległ pewnym zmianom obowiązujący dotychczas w Królestwie Polskiem system udzielania bezterminowych paszportów na wyjazdy duchowieństwu, jednak te zmiany dotyczyły jedynie duchowieństwa rz.-k. świeckiego, nie zaś zakonnego.

„Należy przeto uznać, że niezależnie od wydania pomienionego prawa z d. 26 grudnia 1905 r., w zakresie wyjazdów zakonników i zakonnic wyznania rz.-kat., zachowują nadal moc obowiązującą przepisy, przystosowane do art. 228 ust. wyzn. obc. i wydane na podstawie tegoż artykułu przez b. namiestnika Król. Pol. z 12 listopada 1871 r. i b. generał-gubernatora warszawskiego z d. 12 marca 1902 r. za № 778. Przepisy te obowiązują wszystkich zakonników i zakonnice wyznania rz.-kat. do posiadania przy sobie dowodów legitymacyjnych. Na ich wyjazdy zaś z klasztorów wewnątrz kraju należy wyjednywać pozwolenie właściwych gubernatorów i warszawskiego oberpolicmajstra, do Warszawy zaś — warszawskiego generał-gubernatora."

— **Likwidacya fabryki papieru.** Istniejąca od roku 1842 w Soczewce fabryka papieru z końcem listopada r. b. zostanie zamknięta. Upadek fabryki będzie dotkliwą klęską dla pracowników, którzy rekrutowali się przeważnie z pośród ludności miejscowej. Podobno część ich przyjmie zakładana we Włocławku fabryka papieru br. Zielińskich.

— **Poprawienie stosunków handlowych.** Wiadomość o wolnym przejeździe przez wody tureckie ładunków rosyjskich i wznowieniu przez Bank Państwa dyskonta konosamentów, uspokoiła eksporterów, oraz sprzyja polepszeniu się rynku. Ceny podnoszą się. Zaczynają się ożywiać stosunki z rynkami zagranicznymi.

— **Odmowa urządzenia misyi.** Ks. Zygmunt Skarzyński, probosz parafii N. Maryi Panny w Warszawie, z powodu 500-lecia założenia kamienia węgielnego kościoła N. M. Panny miał zamiar urządzić misye z udziałem 8 zakonników z Nowego Miasta nad Pilicą. Stosownie do okólnika, wydanego przez władze, zwrócił się ks. Skarzyński za pośrednictwem konsystorza do warszawskiego generał-gubernatora z prośbą o pozwolenie urządzenia wyżej wymienionych misyi. Lecz otrzymał odpowiedź odmowną.

— **Zegary na kolejach.** Po zamianie zegara wieżowego na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej z dostosowaniem tarcz do czasu miejscowego i petersburskiego, zmieniono również wszystkie zegary wewnątrz dworców oraz na peronach w ten sam sposób.

Obecnie zatem wszystkie zegary na dworcu posiadają podwójne wskazówki, dla czasu miejscowego i petersburskiego.

— **Cholera i dżuma.** Z Odesy donoszą: ustalono bakteryologicznie wypadek śmierci na cholerę. W przytułku noclegowym wykryto podejrzany wypadek dżumy. W ciągu dwu tygodni jest już drugi wypadek dżumy w mieście.

— **Ze stosunków handlowych.** Nastrój na warszawskim rynku handlowym jest wciąż dość nieprzyjazny. Pokaźna liczba weksli, protestowanych w ostatnich czasach w Warszawie i Łodzi, hamuje bieg handlu. Przyczyną trudności są po części ciśnienia w stosunkach kredytowych, wywołane warunkami na rynkach międzynarodowych.

Wojna włosko-turecka miała również wpływ niepomyślny, zwłaszcza gdy początkowo wstrzymano transporty zboża, obawiając się konfiskaty, co nadwerężyło prawidłowe stosunki w wielu okręgach Cesarstwa, z którymi rynek warszawski pozostaje w ścisłej łączności.

— **Komunikacya wodna.** Zarząd warsz. okręgu komunikacyi przystępuje do gruntownej naprawy wiślano-niemeńskiej drogi wodnej, oraz kanału augustowskiego. Ogólny koszt tych robót określono na 17,067 rb; roboty mają się rozpocząć obecnie i dokończyć w r. p.

— **Pociągi na Daleki Wschód.** Według planu sporządzonego przez warszawski komitet rejonowy, pociągi na Daleki Wschód odejdą z Warszawy: w październiku — dwa, w listopadzie—dwa i w grudniu—trzy.

— **Olbrzymi pożar.** Spłonęła do tła wieś Gadowicze w pow. łuckim. Zgorzało 226 sadyb wartości koło 106 tysięcy rubli. Przyczyna — nadzwyczajna zwartość budynków i brak przyrządów do gaszenia.

— **Zaświadczenia księży na poczcie.** Naczelnik grodzieńskiego okręgu pocztowo telegraficznego rozesłał w tych dniach do naczelników podwładnych mu urzędów pocztowych następujący okólnik:

„Zarząd główny poczt i telegrafów jest w posiadaniu wiadomości, iż w podwładnych mi urzędach przyjmowane są zaświadczenia tożsamości osób, dokonywane przez miejscowych księży rzymsko-katolickich.

„Z sensu art. 62 przepisów pocztowych, wydanych w r. 1909, zaświadczenie tożsamości osób przez osoby duchowne jest niedopuszczalne jako prawidło ogólne. Wobec tego i biorąc pod uwagę, że w ostatnich czasach wykryto wiele wypadków niewłaściwego poświadczania awizacyi przez księży, co spowodowało straty dla skarbu, ponieważ przekazy musiały być wypłacane po raz drugi właściwym adresatom, polecam na przyszłość nie przyjmować poświadczania tożsamości osób od księży."

— **Fałszywe storublówki,** które w znacznej ilości obiegają w kraju, noszą datę 1898 r. serya P. G. i № 215687.

— **Przesyłka prób zboża.** Naczelnik poczt i telegrafów otrzymał od głównego zarządu wyjaśnienie, iż próby zboża, mąki i t. d. mogą być wysyłane w kopertach zamkniętych z przezroczystego papieru.

Opłata pobierana będzie jak za przesyłki pod opaską.

— **Komunikacya podmiejska.** W zimowym rozkładzie ruchu pociągów zarząd kolei W.-Wied. wprowadza przejazd podróżnych w komunikacyi podmiejskiej w porze zimowej na następujących dystansach: Warszawa — Skierniewice (na tym dystansie przejazd w komunikacyi podmiejskiej będzie się odbywał w 10 pociągach), Warszawa — Grodzisk (na tym dystansie oprócz przejazdu w 10 pociągach będzie jeszcze 8 dodatkowych pociągów), Warszawa — Sochaczew (przejazd w 8 pociągach).

— **Awiatyka w Łodzi.** Łódzki awiator, inżynier Henryk Chlebowski, otrzymał od piotrkowskiej komisyi gubernialnej pozwolenie na urządzenie kilku wzlotów na aparacie „Mongolfier". Wzloty te odbędą się w następną niedzielę w Rudzie Pabianickiej.

— **Pożar Szreńska.** Miasteczko Szreńsk w pow. Mławskim nawiedził groźny pożar. Spaliła się połowa miasteczka, porządniej zabudowana i zamieszkana niemal wyłącznie przez chrześcijan. Z instytucyi publicznych pożar strawił szpital stałej pomocy lekarskiej, biuro poczty i urząd gminny. Straty są bardzo znaczne.

— **Przyszła Warszawa.** Już ukończono pomiary potrzebne do planu regulacyjnego przyszłej wielkiej Warszawy, na prawym brzegu Wisły, t. j. w promieniu 6 wiorst od punktu triangulacyjnego, którym jest komin ze stacyi przepompowywań kanalizacyi Powiśla przy ul. Karowej. Półkole miernicze po prawym brzegu Wisły zaczyna się od Wisły przy wsi Las i ciągnie się przez Wawer, Kawenczyn, Ząbki i Żerań do Wisły. Na lewym brzegu Wisły są obecnie prowadzone pomiary pomiędzy szosą Belwederowską i Rakowcem, oraz między Czerniakowem i Siekierkami.

— **O ułatwienie kredytu.** W tych dniach. jak donosi „Nowa Gazeta" odbyło się zebranie członków komitetu dyskontowego przy banku państwa z udziałem członków Komitetu giełdowego warszawskiego w sprawie ulg i ułatwień kredytowych w trudnej sytuacyi obecnej.

Zebranie to miało na celu omówić środki zaradzenia obecnemu przesileniu finansowemu, jakie się daje odczuwać na rynkach pieniężnych. Zebrani przyszli do wniosku, że jakkolwiek sytuacya obecna nie jest normalna, to przecież nie ma powodów do obawy o jakiekolwiek przesilenia.

Kantor warszawski Banku państwa zapewnił, że posiada dostateczne środki do zastąpienia kredytów zagranicznych kredytem bankowym, udzielanym liberalnie bankom i domom bankierskim, które w ten sposób będą miały możność zadosyćuczynienia żądaniom do nich zwróconym.

— **Pożyczka dla Łodzi.** Dowiedziawszy się o zaprojektowanych przedsiębiorstwach przez magistrat łódzki, mianowicie dotyczących budowy kanalizacyi i wodociągów, szpitala miejskiego, budowy gmachów dla przyszłej guberni, pomieszczeń na biura 6 cyrkułów i. t. p., domy bankierskie: Mendelsohn i S-ka w Berlinie i Bracia Seligman w Londynie zaofiarowały pożyczkę w sumie 40 milionów rubli. W sprawie tej odbędzie się w ma-

gistracie narada radnych i zaproszonych obywateli.

— **Pożary.** W okolicy Łodzi znów zdarzyły się dwa pożary. Jeden w Lućmierzu pod Zgierzem, gdzie spaliły się dwa zabudowania gospodarcze. Drugi w Górkach Dużych, gm. Górki, powiatu Łódzkiego, gdzie spłonęła stodoła ze zbożem i szopa. Tak częste klęski ogniowe powinny pobudzić mieszkańców wsi do zakładania straży ogniowych ochotniczych.

— **Składki na szkoły w Łodzi.** Gubernator piotrkowski odpowiedział odmownie na podanie Tow. Akcyjnych: Scheiblera, Poznańskiego, Heintzla i Kunitzera w Widzewie, co do zniżenia opłacanych przez wymienione Towarzystwa składek szkolnych.

— **Telefony w gub. lubelskiej.** Istnieje projekt telefonicznego połączenia Lublina ze wszystkiemi miastami powiatowemi gubernii. Obecnie rząd gubernialny zwrócił się po opinię w tym względzie do wszystkich naczelników powiatów.

— **Kasa im. Mianowskiego i nowe źródło dochodu.** Kasa pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem im. Mianowskiego w Warszawie niespodziewanie zyskała pokaźne źródło dochodów. Stało się to dzięki zapisowi zmarłego przed laty Zglińskiego, który testamentem na rzecz kasy zapisał teren naftowy na Kaukazie. Z zapisu tego jednak nie wróżono sobie korzyści nadzwyczajnych; sądzono zrazu, iż objęty spadek posiada wogóle wartość bardzo nieznaczną. Po kilku nieudanych, tranzakcyach z tym terenem, nawiązano rokowania z firmą Rotszyldów, która posiada na Kaukazie wielkie kopalnie nafty. Firma ta przyjęła propozycyę przychylnie i zaofiarowała za prawo prowadzenia własnym kosztem, bez współudziału właściciela w wydatkach, robót na terenie naftowym kasy, jednorazowo 3 tysiące rub. oraz 20 proc. czystych zysków. Na warunki te komitet się zgodził i owe 3 tysiące rub. wpłynęły do kasy instytucyi. Tymczasem w r. z. komitet kasy otrzymał z Baku od firmy Rotszyld rachunek z eksploatacyi terenu i czek na kilkaset rubli, jako 20 proc. czystych zysków, a po pewnym czasie znów czek, ale już na sumę poważniejszą. Wreszcie najniespodziewaniej w sierpniu nadszedł czek Rotszyldów na sumę przeszło 75 tysięcy rub.

Chybiona próba zjednoczenia Kościołów.

Wśród teologów słowiańskich monarchii Austro-Węgierskiej zrodziła się myśl pracowania nad zbliżeniem Kościołów Wschodniego i Zachodniego. Ponieważ najważniejsze między tymi Kościołami różnice zachodzą w rzeczach wiary, przeto zdawało się teologom, że skoro nauka teologiczna sporne punkta wyświetli i różnice zapatrywań złagodzi, wówczas porozumienie da się osiągnąć samo przez się.

Głównymi inicyatorami i kierownikami tego ruchu byli jezuici czescy. Postanowiono w starożytnem mieście czeskiem Welehradzie odbywać kongresy teologów wschodnich i zachodnich i wspólnemi siłami dążyć do zjednoczenia.

W roku bieżącym odbył się trzeci z kolei kongres w Welehradzie. Lecz na tym kongresie nie było już ani jednego teologa prawosławnego Wschodu. Na poprzednich kongresach bywali teologowie rosyjscy i innych narodów słowiańskich obrządku wschodniego; teraz radzili nad zjednoczeniem Wchodu i Zachodu sami tylko teologowie zachodni i to pod kierunkiem jezuitów. Jest to wyraźny dowód upadku usiłowań zjednoczenia.

Jedno z pism rosyjskich zastanawia się nad przyczynami takiego stanu rzeczy. Dwie są — zdaniem jego — przyczyny, dla których próby zjednoczenia Kościołów, wychodzące z Kościoła Zachodniego, nie dochodzą do skutku.

Pierwsza, najważniejsza przyczyna leży w skrytych dążnościach Rzymu do zapanowania nad Kościołami Wschodnimi. Dla Rzymskiego Kościoła unia — jest to poddanie się Kościołów zjednoczonych pod władzę Rzymu. Działaczom rzymskim brak miłości i zamiłowania chrześcijańskiego braterstwa i pokoju, pragną oni panowania i chwały własnej, i o te szko-

Do czeku tego dołączone było wyjaśnienie, że Tow., wobec nader pomyślnych wyników eksploatacyi, rachunki regulować będzie miesięcznie i że załączony czek reguluje rachunek lipcowy. Za następny miesiąc, sierpień, kasa otrzymała 90 tysięcy rub. Tak świetne wyniki były rezultatem tego, że nagle na owym terenie zaczęła bić fontanna nafty.

ZAGRANICZNA.

* **Polacy przeciw Włochom.** Koło Polskie, łącznie z Niemcami, głosowało przeciwko wnioskowi Włochów o utworzenie włoskiego fakultetu prawniczego na uniwersytecie w Innsbruku. Krok Koła uważają w Wiedniu za fatalny.

* **Zamach dynamitowy.** W Paryżu wysadzono w powietrze stacyę telefoniczną, łączącą Paryż z miastami sąsiedniemi. Zamachu dokonano za pomocą bomby, którą stanowiła blaszana, 40 centymetrowa puszka, wypełniona materyą wybuchową. Kiedy zaraz po wybuchu przybieżono na miejsce wypadku, zauważono jeszcze resztki tlącego się lontu. Połączenie telegraficzne zostało przerwane. Wybuch zerwał dach budynku i uszkodził wszystkie urządzenia. Sprawcy dotąd nie wykryto.

* **Największe działo na świecie.** W forcie mającym bronić wstępu do kanału Panamskiego pomieszczone zostanie największe działo na świecie. Rozmiary armaty istotnie niezwykłe: waży ono w całości 130 ton, pocisk sam 1090 kilogr. Urządzenie kolosu ma być tak misterne, że jeden żołnierz wystarczy do nastawienia działa w wymaganym kierunku. Rura ma kaliber 488 milimetrów. Pocisk, według ścisłych obliczeń, donosi do 16 klm. Jeden strzał nowego działa ma kosztować 1,000 dolarów.

* **Rewolucya w Chinach.** Z Chin nadchodzą coraz bardziej niepokojące wieści o szerzącym się tam ogniu rewolucyi. Całe prowincye są zbuntowane. Moralnym przywódcą ruchu jest uczony Chińczyk dr. Sunjantsen. Przewidują nawet, że będzie on prezydentem rzeczypospolitej chińskiej.

Rewolucya jest bardzo krwawa. Rzezie są tam na porządku dziennym. Mor-

---

puły rozbijają się wszelkie dążenia unionistyczne.

Druga przyczyna, to przepaść, jaka istnieje między Kościołami — Wchodnim i Zachodnim. Różnica ta zarysowała się już w III w. po Chrystusie. Już pierwsi mistrze chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu, Orygenes i Tertulian, ujawniają dyametralne przeciwieństwa charakterów, i te przeciwieństwa odbiły się w następnych wiekach na obydwu organizacyach kościelnych.

Orygenes na fundamencie nauki chrześcijańskiej układał naukę o wszechświecie, Tertulian uważał chrześcijaństwo tylko jako przepis życiowy. Orygenes uważał rozum za podporę wiary, Tertulian bał się filozofować jak dziecko i w rzeczach wiary opierał się jedynie na powadze Kościoła. Orygenes głęboki, ogarniający swym wzrokiem ziemię i niebo, Tertulian płytki i drobiazgowy. Orygenes łagodny i tolerancyjny, Tertulian okrutny i niewyrozumiały. W pojęciu Orygenesa Kościół istnieje na to, aby odrodzić ludzkość duchownie przez miłość i poddanie się Woli Bożej, — dla Tertuliana Kościół jest tylko zewnętrzną organizacyą, która ma zachować od potępienia garstkę wybranych. Orygenes dba o wewnętrzną czystość serca, Tertulian tylko o uczynki. Słowem Tertulian jest uosobieniem pysznego Faryzeusza, nie mającego litości i miłosierdzia dla grzeszników, gdy Orygenes rządzi się miłością, pokorą i wyrozumiałością.

Poglądy te rzucają światło na usposobienie i pojęcia teologów Kościoła Wschodniego.

Bezwątpienia, Kościół Zachodni nie Orygenesa ani tembardziej Tertuliana uważa za głównych rzeczników chrześcijaństwa; bezwątpienia w zachodniem chrześcijaństwie są Ojcowie Kościoła i pisarze, których dzieła daleko więcej oświeciły chrześcijaństwo, niż gorący afrykański pisarz: atoli nie podobna nie przyznać słuszności autorowi, gdy cechy charak-

dują wszystkich Mandżurów, chcąc ich wytępić lub wypędzić z kraju.

Korespondent „Biura Reutera“ donosi z Wuczangu: ulice miasta są puste. Wszędzie leżą trupy wymordowanych Mandżurów. Przed jedną z bram leżało ich około 50, rzuconych na jedną kupę. Wojska rewolucyjne przeszukują w dalszym ciągu domy, szukając ukrywających się Mandżurów. Liczbę wymordowanych liczą do 800. Rewolucyjny wicekról Jang-Hua-Ling i generał rewolucyjny Li-Juan-Heng zapewniają, że ani życiu, ani mieniu cudzoziemców nie grozi niebezpieczeństwo.

Rekruci zgłaszają się tłumnie do komend rewolucyjnych, gdzie otrzymują broń i mundury. Gen. Li-Juan-Heng twierdzi, że w ostatnich dniach zaciągnęło się pod broń około 2000 rekrutów. Wyćwiczonego wojska posiada komenda rewolucyjna w Wuczangu i najbliższej okolicy przeszło 26,000. Rewolucja rozporządza również znacznemi sumami pieniężnemi. Wicekról twierdzi, że celem jest przeistoczenie Chin w rzeczpospolitę.

Wojna.

Włosi w dalszym ciągu zajmują bez przeszkód wybrzeże trypolitańskie. Obecnie, według doniesienia depesz, zajęli już port i miasto Homs.

Prasa włoska, zwłaszcza nacyonalistyczna, usposobiona jest bardzo wojowniczo. Oburza się na sułtana tureckiego za jego mowę przy otwarciu parlamentu i domaga się surowego i bezwzględnego traktowania Turcyi.

Włochy zamierzają zająć całe wybrzeże Trypolisu, potem ogłosić aneksyę tych prowincyi. Gdyby Turcya w dalszym ciągu opierała się temu, Włochy grożą blokadą portów tureckich i Dardanelów.

Turcy tymczasem powoli ale stale obmyślają obronę. Wojska swoje w Trypolisie koncentrują w obwarowanych obozach, przeciwko wojskom włoskim urządzają wycieczki i zasadzki — czasami z powodzeniem.

Świeżo doniosły telegramy, że gdy Włosi próbowali ponownie wysłać z Trypolisu w głąb kraju oddział wywiadowczy,

---

ru łacińskiego pisarza z III-go wieku stara się przypisać wszystkim łacinnikom. Wyniosłość, ograniczoność, chęć panowania, bezwzględność i brak tolerancyi — są to wady aż nadto w tym obozie widoczne, które tamują wszelki postęp na drodze zjednoczenia.

Już od pierwszych chwil rozdziału Wschodniego i Zachodniego chrześcijaństwa pojawiały się próby zjednoczenia i pojednania. Próby te — przez wszystkie wieki z większem lub mniejszem powodzeniem prowadzone — dowodzą, jak bardzo wszystkim leży na sercu zjednoczenie i zbratanie powaśnionych stron, jak bardzo wszyscy są przekonani o potrzebie takiego zjednoczenia.

Istotnie chrześcijaństwo nigdy nie osiągnie pełni wyrazu idei Chrystusowej, nigdy nie urzeczywistni swego posłannictwa, jeśli pozostawać będzie w wewnętrznych rozterkach, waśniach i nieprzyjaźniach.

Jakież jednak przedsięwziąć środki, jaką obrać drogę w celu osiągnięcia tego zjednoczenia?

Przeciwko dwom wyżej wymienionym przyczynom rozłamu sprobujmy postawić dwa niezawodne środki wszelkiego zjednoczenia.

Pierwszym środkiem to miłość, nie ta egoistyczna i wyrachowana, ale ta miłość chrześcijańska, wzniosła i pełna ofiary, którą tak wspaniale opisał ś. Paweł w I Liście do Koryntyan r. XIII. Taka miłość usunie wszelką pychę, chęć panowania, zarozumiałość i t. p.

Drugim środkiem—to sam Chrystus— „Jam jest pasterz doby“, powiedział Chrystus. Gdy wszyscy pasterze i przewodnicy dusz złożą swoje berła władzy i panowania u stóp Chrystusa, gdy owieczki swoje do Niego przyprowadzą — bez oglądania się na siebie, to wtedy nastanie zgoda, miłość, jedność — wtedy stanie się „jeden Pasterz i jedna Owczarnia“.

i gdy oddział oddalił się od pozycyi włoskich o trzy kwadranse drogi, Turcy napadli na niego i przy pomocy Arabów rozbili go. Włosi ratowali się ucieczką, która odbywała się w nieładzie. Poległo 100 Włochów.

Pod Derną znów Turcy podobno zatopili szalupę włoską z marynarzami.

Flota turecka opuściła Dardanele i udała się w celu niepokojenia floty włoskiej.

Dowództwo nad wojskami tureckiemi w Trypolisie obejmuje wódz turecki Enwer-bej, który przekradł się szczęśliwie przez Egipt i przybył na terytoryum Trypolisu.

Państwa bałkańskie mobilizują swoje wojska. Bułgarya, Serbia, Grecya, Czarnogóra, nawet Austro-Węgry powołują rezerwistów pod broń. Jest to niby mobililizacya próbna, ale niemniej niepokoi ona opinię publiczną w Turcyi.

Rozeszła się też wiadomość, że Anglia zamierza ogłosić aneksyę Egiptu; wiadomości tej jednak z urzędowych źródeł angielskich zaprzeczono.

Nie małą także sensacyę w świecie politycznym wzbudziła pogłoska, że zjawienie się eskadry amerykańskiej na Archipelagu skłoniło torpedowce włoskie do ucieczki na morze Śródziemne.

Rezultat „Dnia ubogich“ w Łodzi.

W poniedziałek ubiegły odbyło się zebranie członków zarządów Towarzystw dobroczynności chrześcijańskiego i żydowskiego, na którem obliczano rezultat finansowy z „Dnia ubogich“. Rezultaty te okazały się, jak przewidywano, świetne.

Dochody brutto wynosiły 53,095 rub. 89 kop., z czego 20,025 rub. dały dobrowolne ofiary rozmaitych firm handlowych i osób prywatnych, z wystaw sklepowych — 716 rub. 50 kop., z zabaw ludowych w parkach — 2,936 rub. 17 kop., ofiary złożone bezpośrednio kasyerowi — 710 rub., rabat ze sprzedaży w sklepach — 282 rub. 84 kop., ze sprzedaży chryantemów — 500 rub., że sprzedaży „białego kwiatka“ i „Jednodniówki“ — 27.824 rub. 91 kop. i t. d., i t. d.

Rozchody na zakup „białego kwiatka“, chryzantemów, rozmaitych urządzeń, ogłoszenia i t. d. wynosiły 5,695 rub. 89 kop.

W rezultacie dochód czysty z „Dnia ubogich“ dał 47,400 rub.

Po zamknięciu sprawozdania rachunkowego zgromadzenie zadecydowało wyrazić podziękowanie kasyerowi komitetu „Dnia ubogich“, p. Jannaszowi, za poniesione trudy.

Następnie wybrano komisyę rewizyjną, do której składu weszli pp.: Henryk Neuman, Natan Koppel, Edward Jezierski i R. Neugebauer.

Ożywioną dyskusyę wywołała kwestya podziału zebranej w „Dniu ubogich“ sumy. Zadycowano wreszcie, że dwie trzecie czystego dochodu zabierze chrześciańskie Tow. dobroczynności, a jedną trzecią — żydowskie; tym sposobem na pierwsze przypada 29,600 rub., a na drugie zaś 14,800 rub.

Chrześciańskie Towarzystwo dobroczynności uchwaliło ze swej strony ze wspomnianych 29,600 rub., wypłacić sumy następujące: 9 tysięcy rub. — na szpital dla umysłowo chorych w Kochanówku; 3 tysiące rub. — na przytułek dla starców i kalek; 3 tysiące rub. — na Tow. opieki nad dziećmi „Gniazdo“ i 500 rub. na ochronę bałucką.

Pozostałe 14,100 rub. wpłynie do kasy głównej chrześciańsk. Tow. dobroczynności.

Z ogólnej sumy dochodu z „Dnia ubogich“ przeznaczono też 3 tysiące rub. na prawosławne instytucye filantropijne.

Suma ta złożona będzie na ręce p. policmajstra.

„Nowy Kuryer Łódzki“.

KALENDARZYK.

Październik.

21 Sobota	Urszuli P. M.
22 **Niedziela**	*Janna Kantego.*
23 Poniedziałek	Seweryna i Romana B.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.